ŻYCIE ROBOTNIKA ROLNEGO

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO ROBOTNIKÓW ROLNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Rok V. Maj 1938 r. Nr. 5 (27)

Narodowcy przeciw 1 Maja

W kwietniu endecy rozpoczęli gwałtowną agitację za zakazem urządzenia przez klasę pracującą obchodu Święta 1 Maja, przy czym tak zwana „Akcja Katolicka" dowodzi, że zakaz ten jest konieczny ze względu na „podniecenie" panujące w Poznańskiem z powodu zabójstwa ks. Streicha. Przypominamy, że zabójca na sprawie sądowej oświadczył, że jest narodowcem.

Zakłamani narodowcy wespół z „Akcją Katolicką" tę pospolitą zbrodnię starają się wykorzystać dla agitacji przeciwko ruchowi robotniczemu.

Klasa pracująca Polski rok rocznie Święto 1 Maja obchodzi bardzo uroczyście. W czasach niewoli, pomimo zakazów władz i nader częstych starć z policją czerwone sztandary prowadziły manifestacje robotniczo-chłopskie, stwierdzające wolę walki z najazdem i kapitalistami, walki o zdobycie przez lud Niepodległej Polski, a w końcu—władzy dla zniesienia wyzysku i ucisku.

W tym to czasie „narodowcy" we wszystkich zaborach złorzeczyli P. P. S. i starali się odciągnąć masy pracujące od demonstracji majowych. I nic dziwnego — boć to przegląd sił i mobilizacja dla dalszej, coraz skuteczniejszej walki. A przecież narodowcy pragnęli, by lud był wiernym „miłościwie panującym monarchom" nie burzył się a dał obdzierać się ze skóry. 1 Maj zawsze spędzał sen z oczów wyzyskiwaczy i powodował kler do coraz uroczystszych nabożeństw za pomyślność krwawych carów.

I w niepodległej Polsce burżuazja wespół z wysługującym się jej klerem stale przeciwko Świętu 1 Maja pomstuje. Może sobie pomstować, może żądać zakazów, ale nic to nie pomoże — demonstracje 1-go Maja zawsze się będą odbywać. Sądzimy, że lepiej, gdy odbywają się legalnie.

To też słusznie tow. Kwapiński pisze w tej sprawie w „Robotniku", że nie było i nie będzie w Polsce takiego rządu, któryby miał odwagę zakazać robotnikom świętowania w dniu 1 Maja. Bo 1 Maja żyje w pamięci, w sercu i świadomości mas pracujących, które żywiołowo wychodzą na ulice, by rzucać hasła walki o przebudowę społeczną i gospodarczą Polski.

O obchodzie uroczystości majowych napiszemy obszernie w następnym numerze „Życia". Dziś chcemy podkreślić, że w bieżącym roku w dniu 1 Maja na czoło żądań wysunięte było żądanie demokratycznych wyborów do Sejmu i Senatu, dla zdobycia tą drogą Rządu Robotniczo - Chłopskiego

Ropiejąca rana

Parcelacja majątków przybiera na sile. Jednocześnie też mają miejsce masowe rugi robotników z parcelowanych majątków.

Związek nasz bezustannie protestuje przeciw dopuszczaniu do bezmyślnego krzywdzenia robotników rolnych i skazywania w ten sposób całych rodzin na nędzę, wynikającą z bezrobocia.

Nie odnosi to jednak skutku. Obszarnicy bowiem interes osobisty stawiają dużo wyżej niż uczciwe przestrzeganie prawa, a większość komisarzy ziemskich zamiast temu przeciwdziałać z niesłychaną uprzejmością starają się różne szacherki parcelacyjne obszarnikom ułatwić. Rezultat jest taki, że prosty robotnik rolny wyzuwany z uprawnień do ziemi nabiera przekonania, iż komisarze ziemscy po to istnieją, żeby pomagać obszarnikom w łamaniu prawa.

Jeden z robotników przedstawia mi wypadek jaskrawego pogwałcenia przepisów. Pytam go: a cóż na to komisarz? Otrzymuję zdecydowaną odpowiedź: towarzyszu, cóż wy nie wiecie — przecież to spółka! powiedział, że jego to nic nie obchodzi, bo to jest parcelacja prywatna! Podobnych wypadków mamy bardzo wiele.

Pochodzi to stąd, że komisarze bardzo chętnie interesują się „potrzebami" życiowymi dziedziców, wnikają usłużnie w ich „trudności", rozumieją chęć „uratowania" stanu posiadania. Robotnicy rolni natomiast są dla nich jakąś bezduszną masą kóra zawadza w wyjściu obszarnika z bagniska złej gospodarki.

To co piszemy o komisarzach odnosi się do ich większości. Pewna, nieznaczna ilość komisarzy równorzędnie traktuje obszarników i robotników. W takich powiatach z reguły sprawa robotników rolnych w parcelowanych majątkach przechodzi gładko, obszarnicy przekonywują się wkrótce, że prawo musi być wykonane, wobec czego nie próbują nawet uprawiania spekulacji.

Naturalnie, że od zdolności i umiejętności sekretarza Oddziału wiele zależy. Ale jednak komisarz przy każdej parcelacji odgrywa decydującą rolę. Dowód na to posiadamy. Oto niektórzy sekretarze obsługują po 2—3 powiaty. Okazuje się, że w jednym powiecie sprawy parcelacyjne nie wywołują tarć, w drugim — wręcz przeciwnie — prawo jest tylko świstkiem papieru.

Myliłby się jednak ten, ktoby sądził, że tylko niższe instancje ziemskie współpracują z obszarnikami nad sianiem burzy wśród robotników rolnych. W Urzędach Wojewódzkich nie jest lepiej. Objektywnie sprawy odwołań robotników rolnych naogół załatwia jedynie Urząd Warszawski, może i Lubelski. Inne urzędy bądź zatwierdzają bez badania wnioski komisarzy, bądź też wykazują wrogi stosunek do robotników rolnych.

To też do najbardziej trudnych spraw załatwianych przez Związek należą niewątpliwie sprawy parcelacyjne: niemal każdą parcelę, lub odprawę trzeba po prostu z niesłychanym wysiłkiem wyrywać z gardzieli obszarniczych. Tym też wyjaśniamy ,że wyłącznie członkom naszego Związku udaje się praw swoich obronić i to nie zawsze. Natomiast wszyscy inni robotnicy muszą zadowalniać się istnieniem prawa, z którego nie jest im dane korzystać.

Taki stan rzeczy jest niezdrowy, niszczy byt setek rodzin robotniczych podrywa autorytet urzędów państwowych i obowiązującego prawa. Z państwowego punktu widzenia zatym stan taki jest szkodliwy.

Domagamy się zatem od Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych ścisłego sprecyzowania uprawnień robotników rolnych w parcelowanych majątkach w formie jasnej i zrozumiałej dla podwładnych Ministerstwu urzędników, a następnie nakazu rygorystycznego wykonania tych przepisów pod groźbą usunięcia z zajmowanego stanowiska, w myśl zasady, że komisarz ziemski musi być przyjacielem nie obszarnika a chłopa i robotnika, którzy opieki prawa potrzebują.

Zasady te formułujemy jak następuje:

1) W każdym parcelowanym w całości folwarku wszyscy robotnicy, którzy przepracowali poniżej 25 lat otrzymują parcele od 4—5 ha (rzemieślnicy 2 ha), przyczym prawo do ziemi mają również robotnicy zredukowani w poprzednich la-

tach wskutek przygotowywanej parcelacji. Przenoszenie robotników z parcelowanego folwarku do innego, choćby stanowiącego tę samą jednostką hipoteczną, jest niedozwolone.

2) W każdym majątku parcelowanym częściowo bierze się pod uwagę rzeczywiście zatrudnianą liczbę robotników przed parcelacją, z których proporcjonalna ilość do parcelowanej ziemi musi otrzymać parcele. Redukcja wcześniejsza, przenoszenie robotników do innych folwarków, zwiększenie zatrudnienia w pozostałej części itp. nie mogą być uwzględniane.

3) Wszyscy długoletni robotnicy otrzymują odprawy ustawowe, przy czym odprawy te mogą być wydawane ziemią i w takim wypadku robotnikom tym przysługuje prawo dokupienia części gruntu na warunkach takich jak inni robotnicy.

4) Wszyscy robotnicy nabywający ziecię (nawet z parcelacji Państwowego Banku Rolnego) wpłacają od 5—10 proc. ceny parceli i otdzymują pożyczki niskoprocentowe na zapłacenie reszty. Gdyby się okazało, że pożyczka nie wystarczyła na pokrycie reszty należności, to brakująca kwota musi być rozłożona conajmniej na 10 lat bez oprocentowania.

5) Podbijanie cen ziemi musi być ukrócone. Ziemia sprzedawana robotnikom musi być dobra i w cenie nie wyższej niż płacą inni nabywcy. Wyznaczanie dla robotników nieużytków, gruntów poleśnych, błotnistych i t. d. jest zabronione.

Wszystko co wyżej powiedzieliśmy jest zgodne z obowiązującymi przepisami prawa. Dlatego mamy prawo żądać, aby Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych po wprowadzeniu właściwych korektyw sprawy w tym duchu zołatwiło.

Naturalnie są to żądania oparte na istniejących przepisach prawnych. Zasadnicze rozwiązanie sprawy nastąpi wówczas, gdy ziemia obszarnicza bez odszkodowania przejdzie we władanie chłopów i robotników rolnych.

M. Nowicki.

Prowokatorzy przy robocie

Masowy napływ robotników rolnych pow. Hrubieszowskiego do Związku spowodował zmniejszenie wyzysku: obszarnicy, którzy przed tym płacili robotnikom według swojego widzimisię, musieli podnieść wynagrodzenia do norm przewidzianych umową zbiorową.

Zawrzało tedy wśród braci obszarniczej i szukano sposobów ponownego steroryzowania robotników, aby móc ich w dalszym ciągu bezkarnie okradać.

Naturalnie na pierwszy ogień poszedł dawno wypróbowany sposób: robotnikom masowo wypowiedziano pracę, by daremnie o chłodzie i głodzie poszukiwali nowego zajęcia.

Spodziewano się jednak, że sposób ten nic da rezultatów.

Zbawcą dla obszarników miał zostać obszarnik Leon Milewicz z majątku Modryniec, który zorganizował łajdacką prowokację, przy czym według posiadanych przez nas danych, Milewicz nie działał na własną rękę a za wiedzą i zgodą Związku Ziemian w Hrubieszowie.

Związek nasz jest przyzwyczajony do najobrzydliwszych nawet wyczynów obszrnictobrzydliwszych nawet wyczynów obszarnictwa, ale to, co zrobili w Hrubieszowie, prze-

Sprawa tej prowokacji przedstawia się w sposób następujący:

W pewnym okresie czasu, kiedy kródykolwiek z instruktorów Związku pojawiał się w majątku — został aresztowany przez policję i odsyłany do powiatu. Protestowaliśmy przeciwko temu, domagając się zaprzestania szykan. Wówczas oświadczono nam, że instruktorzy wydają własnoręcznie podpisane odezwy, w których domagają się wybuchu wojny europejskiej, aby Sowiety pomogły ludowi wywalczyć demokrację.

Gdy odezwy te pokazano tow. Kwapińskiemu, stwierdził on, że jest to ordynarna prowokacja, że instruktorzy takich bzdur nie mogli pisać, że widać w tym jakąś łajdacką rękę, która chce spowodować aresztowanie

---

ZIEMIA OBSZARNICZA NALEŻY SIĘ CHŁOPOM I ROBOTNIKOM BEZ ODSZKODOWANIA.

instruktorów, zamknięcie Związku i poderwanie wiary ludu w PPS.

Wkrótce sprawa wyszła na jaw. Wspomniany wyżej obszarnik Milewicz osobiście pisał te odezwy, niejaki Karol Sozda, fabrykował podpisy instruktorów Związku i tak spreparowane dokumenty szły w świat. — Szantażyści spodziewali się, że instruktorzy zostaną aresztowani, staną przed sądem, dostaną po kilka lat więzienia, a obszarnicy będą mogli swobodnie ograbiać robotników z należnych im zarobków.

Gad Milewicz dotąd nie został pociągnięty do odpowiedzialności karnej. Sądzimy, że pozostawienie Milewicza na wolności, urąga zasadzie sprawiedliwości.

Inspektor Pracy czy sekretarz Związku Ziemian

Inspektor pracy w Łucku p. Repetowski ustosunkowuje się do spraw wnoszonych przez Związek Robotników Rolnych (Oddział w Równem) w sposób zgoła niepraktykowany gdzieindziej. Robi to wrażenie, że p. Repetowski nie orientuje się w postanowieniach zawartych w odnośnych przepisach prawnych, bądź też jawnie działa na szkodę ludzi, zrzeszonych w naszym Związku.

Związek nasz jest najstarszą organizacją na tym terenie; Związek Ziemian województwa wołyńskiego zawiera z nami bezpośrednio umowy polubowne bez udziału „związeczków", protegowanych przez p. Repetowskiego.

Prawo stanowi, że w skład Komisji Rozjemczej wchodzą oprócz przewodniczącego dwaj ławnicy. Związek nasz, stojąc na stanowisku uczciwego ustosunkowania się do spraw robotniczych i do instytucji Komisji Rozjemczej, proponuje by sprawy wniesione przez nasz Związek ropatrywane były przy udziale przedstawiciela naszego Związku, a sprawy wniesione przez inne związki winny być rozpatrywane przy udziale odnośnych przedstawicieli. Takie postawienie sprawy ustala odpowiedzialność za wniesione sprawy i usuwa z terenu Komisji Rozjemczej demagogię. P. Repetowski zajmuje inne stanowisko i zaprasza przedstawicieli tych lokalnych „związeczków", które nie mają żadnej organizacji, a są w Komisji tylko dzięki uprzejmości p. inspektora. Zaprasza ich po to, żeby pretensje robotników, wniesione przez nasz Związek zakończyły się niczym.

A jeżeli już zasiada nasz przedstawiciel, to p. Repetowski tak prowadzi obrady Komisji, że na trzydzieści kilka spraw wniesionych ani jedna dosłownie sprawa nie zostaje załatwiona pozytywnie dla robotników, przy czym zachowuje się na Komisji w sposób taki, iż poniża powagę Komisji przez wyraźne nie liczenie się z obowiązującą umową i z przepisami prawa.

A gdy nasz przedstawiciel oponuje, p. Repetowski korzysta z tego, że jest inspektorem pracy i bezzasadnie usuwa z posiedzenia członka Komisji Rozjemczej. Robi to w takiej formie, że wywołuje zgorszenie wśród zebranych robotników. Polityka taka szkodzi nie tylko bezpośrednio robotnikom, ale podważa dobre imię urzędnika państwowego.

1 kwietnia b. r. p. inspektor, jak gdyby na prima aprillis pisze pismo: „ponieważ do dnia dzisiejszego nie wpłynęły odpisy pozwów, wniesionych do tutejszego urzędu, zwracam załączone pozwy dla uzupełnienia". A ponadto na tym samym piśmie jest kwadratowa pieczątka: „sprawa urzędowa — opłatę uiści adresat".

W jednym piśmie dwa jaskrawe bezprawia. Po pierwsze p. Repetowski nie ma prawa żądać odpisów pozwów, gdyż ustawa o zatargach zbiorowych nie daje mu tego prawa. Tak samo nie ma prawa żądać od Związku, by uiszczał opłatę za pisma, które kieruje inspektor pracy do Oddziału Związku.

P. Repetowski, który nie wie, gdzie się kończy inspektor pracy, a zaczyna „sekretarz" Związku Ziemian, żąda odpisów pozwów po to, by odpisy te przesyłać pozwanym obszarnikom, by wywarli presję na robotników.

A oto ostatni przykład wyczynów p. Repetowskiego. Na terenie działania Oddziału w Równem były dość liczne zwolnienia z pracy. Sekretarz Oddziału zwraca się do inspektora pracy z prośbą o interwencję. P. inspektor odsyła pismo do starosty powiatowego w Równem z oświadczeniem, że interwencji podjąć się nie może, gdyż nie znajduje do tego żadnej podstawy prawnej i nadto, że

zwolniono robotników nadetatowych zbędnych. A są to pracownicy, którzy przepracowali: Miotła Franciszek — 27 lat, Wawrzynowicz Stanisław — 30 lat, Rudakow — 40 lat i wielu innych, którzy pracowali w danym majątku od 8 do 23 lat.

Jeżeli p. Repetowski nie zna umowy, to nie powinien być inspektorem pracy, bo trudno wyobrazić sobie, żeby nie wiedział, że pracownika po 25 latach pracy nie wolno zwalniać z pracy.

P. Repetowski widocznie przez omyłkę znajduje się na stanowisku inspektora pracy.

W sprawie postępowania p. Repetowskiego przesłaliśmy wyczerpujące materiały do Ministerstwa Opieki Społecznej. W prasie podajemy sprawę do wiadomości opinii publicznej! Będziemy to robić systematycznie, gdyż w niektórych Obwodach wytworzył się stan nie do zniesienia.

J. Kwapiński.

Jak endecy oszukują chłopa

Endecy wmawiają chłopom, że reforma rolna, podział obszarniczej ziemi między chłopów, to wymysł żydowski.

Chłopu nie pozwoli endek nawet spojrzeć na pańskie, dworskie magnackie obszary.

— To nie dla ciebie! — wołają:

— Ty chłopie masz iść do miast, do handlu, do straganów.

Niechby tam ten co chce i poszedł do miasta i założył sobie stragan.

Ale według urzędowych danych na wsi jest dziś około 8 milionów ludzi „zbędnych". Chyba najgłupszy nawet endek nie powie, że oni wszyscy mają pójść do miasta i założyć 8 milionów straganów z precelkami.

Nie wykręcicie się panowie endecy! Trzeba chłopom oddać obszarniczą ziemię! Trzeba chłopom oddać tę ziemię, którą od tylu wieków zraszają swoim krwawym potem — którą dotychczas na pański zbytek i na magnackie kaprysy i wyjazdy za granicę, musieli w ciężkim trudzie uprawiać. Przestańcie bronić obszarników, wy, którzy mówicie, że jesteście przyjaciółmi chłopa!

Ale gdy endecy wmawiają chłopom, że powinni iść do miasta handlować, to zobaczymy jakie też przyjęcie gotują endecy chłopu w mieście? Oto w Krakowie Katolicki Związek Mieszczanek urządzał dla swych członków i zaproszonych gości opłatek. Na jednym z takich opłatków zabrał głos endecki, kupiec i tak przemawiał:

— Obchodzimy święto radości i miłości. To Boże Dzieciątko przyniosło nam w darze miłość... Mieszczanie! Kochajmy się szczerze i organizujmy się. Ten obowiązek miłości wzajemnej szczególnie dziś na czasie, kiedy masy chłopstwa i chamstwa wiejskiego prą do miasta, by nas wyrzucić z zajmowanych dotąd stanowisk... Tak to wygląda program endecki dla chłopów!

Na wsiach endecy wołają: — chłopi do miast, do handlu , do straganów! A w miastach endecy zaklinają się wzajemnie: — brońmy się przed naporem chłopstwa i chamstwa wiejskiego! I zaklinają się tak nawet w imię miłości. Tak to endecy chcieliby wykiwać chłopa! Ale chłopi nie dadzą się nabierać endeckim oszustom! I do miast pójdą, i obszarniczą ziemię muszą dostać!

Walczymy o poprawę warunków mieszkaniowych

1 kwietnia b. r. weszło w życie rozporządzenie Ministrów Opieki Społecznej i Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 21 sierpnia r. 1937 o warunkach higienicznych mieszkań służbowych pracowników rolnych i leśnych (Dz. U. R. P. Nr. 73, paz. 533) Według tego rozporządzenia, mieszkania dla pracowników rolnych i leśnych, mieszkających wraz z rodziną, powinny składać się conajmniej z jednej izby i komory o łącznej powierzchni nie mniejszej niż 25 m.² i jeżeli nie ma kuchni oddzielnej, powinny mieć piec kuchenny. Izby mieszkalne dla osób samotnych — oddzielnie dla mężczyzn i ododzielnie dla kobiet — powinny być tak obszerne, aby na każdą osobę przypadało nie mniej niż po 4 m.² podłogi. Okna powinny być odpowiednio duże (zgodnie z prawem budowla-

nym z dnia 16.II 1928 r. Dz. U. R. P. Nr 23, poz. 202). W izbach mieszkalnych podłogi powinny być drewniane, całe i szczelne, izby powinny być wewnątrz wytynkowane i bielone wąpnem lub malowane. Drzwi i okna powinny być otwieralne i szczelnie zamykające się. Na zimę okna powinny być podwójne, conajmniej jedno okno w izbie powinno mieć lufcik. Dachy powinny być całe i szczelne; piece co roku przed 1 listopada powinny być doprowadzone do porządku. Mieszkania i pomieszczenia gospodarcze powinny być zabezpieczone przed wodą napływową. Do warunków zdrowotnych mieszkań służbowych należą:

1) urządzenia, zapewniające wodę zdatną do picia,

2) ustępy należycie zbudowane w liczbie co najmniej jeden na 15 mieszkańców,

3) odpowiednie miejsca na śmietniki i gnojowiska,

4) odpowiednie pomieszczenia dla celów gospodarczych, a conajmniej piwnica i chlewik.

Wykroczenia przeciwko powyższym przepisom karane są w trybie karno - administracyjnym do 6 tygodni aresztu i 3000 zł. grzywny, w myśl art. 5 rozporządzenia z 16 marca 1928 roku o bezpieczeństwie i higienie pracy.

Przypominamy te przepisy prawne (szeroko omawialiśmy je w listopadowym i grudniowym z 1937 numerach „Życia") aby robotnicy rolni, którzy posiadają mieszkania gorsze, niezwłocznie meldowali o tym sekretarzowi lub instruktorowi Związku dla odpowiedniej interwencji w starostwach. Musimy wszystko zrobić, aby warunki mieszkaniowe robotników rolnych poprawić.

Wiadomości z Polski i całego świata

LUDWIK KRZYWICKI.

79 lat życia kończy Ludwik Krzywicki, wielki uczony, który całą swoją wiedzę złożył w służbie klasy pracującej Polski, będąc jej zawsze wierny.

Cześć Człowiekowi idei!

WALKA O PRAWO — WALKĄ O SIŁĘ POLSKI.

Klasa robotnicza i chłopi Polski, jak przed dwudziestu laty musi wytężyć wszystkie siły, by utrzymać i roszerzyć teren swego rozwoju i obronić Państwo Polskie przed agendami faszyzmu. PPS w uchwałach ostatniego posiedzenia Rady Naczelnej wzięła na siebie odpowiedzialność i kierownictwo tej walki. Jest to walka o odzyskanie przez lud pracujący warunków demokratycznego rozwoju, jest to zarazem walka o zdobycie dla Państwa Polskiego szerokich podstaw oparcia w wolnych i swobodnie rozwijających się masach pracujących. Do celu tego dojdziemy przez tępienie na każdym kroku endeckooenerowskiego faszyzmu i wykazywanie, że nie ma silnej Polski, Polski zdolnej do odparcia niebezpieczeństwa hitlerowskiego bez wolności ludu w Polsce.

STAĆ NA STRAŻY.

Żadne nasze prawo nie zostało nam ofiarowane z łaski. Każda cząsteczka tego prawa została wydarta wrogom klasowym i po dziś dzień jeszcze wśród wrogów naszych traktowana jest jako wspomnienie porażki, poniesionej w walce z robotnikami.

To też po dziś dzień trwa walka o prawo robotników, Nie ustają wysiłki reakcji kapitalistyczno-obszarniczej, zmierzającej do odebrania lub uszczuplenia praw klasy robotniczej. Dlatego też ani na chwilę nie można założyć rąk w spokoju. Trzeba czujnie stać na straży naszych praw i pilnie chronić ich przed wszelkimi zakusami. Straż tę sprawować musi cała klasa robotnicza i wszystkie jej organizacje. Ta gotowość do obrony pełna przywiązania do zdobyczy, osiągniętych tak wielkim trudem i poświęceniem, jest najlepszą i jedyną gwarancją utrzymania i zdobycia nowych praw klasy robotniczej.

SĄDY PRZYSIĘGŁYCH.

Sądy przysięgłych w Małopolsce zostały zniesione. Jest to usunięcie czynnika społecznego od wpływu na wymiar sprawiedliwości.

STARZY ROBOTNICY, WDOWY I SIEROTY MUSZĄ MIEĆ ZAPEWNIONE ŚRODKI UTRZYMANIA. ŻĄDAMY UBEZPIECZENIA NA STAROŚĆ ROBOTNIKÓW ROLNYCH.

OZON NA WSI.

Partia rządowa OZN. postanowiła zdobyć zaufanie chłopów. Do agitacji na wsi wyznaczeni zostali renegaci ludowcowi: Malinowski, Stolarski i Róg. Mogą próbować, na próbach atoli się skończy.

WYPĘDZENI Z OZONU.

Przyhołubiony przez p. Koca do partii rządowej narodowiec p. Rutkowski, wódz Związku Młodej Polski został ostatnio z partii rządowej OZN. wraz ze swymi przyjaciółmi wykluczony.

Tak samo wyrzucono z OZN posła Budzyńskiego.

ENDECKI PATRIOTYZM.

W czasie zatargu z Litwą endecy wezwali swoich zwolenników w powiecie Wysoko-Mazowieckim, by uzbrojeni zjechali do... Kowna? o nie! do Warszawy. Tu ich przytrzymała policja i odstawiła z powrotem do domów.

Po co ich tu wezwano? Ano chcieli endecy skorzystać z okazji, by zrobić awantury antysemickie w Warszawie! Właśnie wtedy, gdy Rzeczpospolita Polska była w potrzebie.

Jest to tysiączny dowód warcholswa endeckiego.

HUZIA NA ŻYDA.

Z hasłem huzia na żyda bojówka endecka 20 marca napadła na zebranie ludowców rozbijając łomem głowę gospodarzowi Andrzejewskiemu i dotkliwie kalecząc Freikównę.

ROBOTY PUBLICZNE.

Polska Partia Socjalistyczna wysunęła żądanie uruchomienia na wielką skalę robót publicznych, by dać pracę i zarobek najszerszym masom bezrobotnych.

BRYGADY OBRONY NARODOWEJ.

Nie jesteśmy przeciwnikami żadnej akcji, zmierzającej do umocnienia siły obronnej naszego Państwa. Jesteśmy natomiast kategorycznymi przeciwnikami tego, by organizacje o charakterze wojskowym mogły spełniać rolę czynnika „łamistrajkowskiego“. Donoszą nam, że naprzykład z racji zaprzysiężenia pierwszego batalionu „Brygady Obrony Narodowej“ odbyła się konferencja prasowa, na której komendant tej organizacji, p. pułkownik Piwnicki informował zebranych dziennikarzy, że posiada pismo dyrekcji wodociągów i kanalizacji w Warszawie, zgłaszające zapotrzebowanie na 500 ochotników do pracy w wodociągach, akurat w czasie walki pracowników tej instytucji o podniesienie płac i polepszenie warunków pracy.

Komisja Centralna Związków Zawodowych w dniu 18 marca r. b. wypowiedziała się kategorycznie przeciwko tego rodzaju posunięciu szefa Brygady. Takie postępowanie szefa brygady obrony narodowej osiągnąć może cel wręcz odmienny, stwarzając niechętny stosunek robotników do samej organizacji i do jej działalności.

AGITACJA ZAMIAST CZYNU.

Uchwalone zostało prawo o akcji mającej na celu poprawienie stosunków zdorowotnych na wsi. Sądzimy, że znacznie lepiej było ubezpieczyć robotników rolnych na wypadek choroby i rozszerzyć ubezpieczalnie chorobowe na wieś. Byłaby to istotna poprawa stosunków zdrowotnych na wsi.

KSIĄDZ CZY BANKIER.

Obszarnik Lange z Wiela (pow. Chojnicki) rozparcelował swój majątek. Nie chcąc zaś parać się z ściąganiem z chłopów należności za ziemię, należności te sprzedał proboszczowi Wryczy z Wiela, który najumiejętniej i bez skrupułów będzie ściągał z chłopów gotówkę.

A ksiądz Wrycza to chluba pomorskich narodowców.

W HISZPANII.

Wojska ludowe w Hiszpanii bronią się bohatersko przed najazdem wojsk włosko-niemieckich, uzbrojonych od stóp do głów! Po kilku porażkach Rząd Robotniczo-Chłopski zapewnia, że siła Hiszpanii Ludowej jest duża i pomimo, że nie ma ona żadnej pomocy z zagranicy, musi jednak zwyciężyć. Rząd hiszpański wezwał lud do walki na śmierć i życie.

W CHINACH.

Japończycy odnieśli w Chinach wiele zwycięstw. Ostatnio jednak losy się odwróciły: Chińczycy już nietylko coraz silniejszy opór stawiają, ,ale nawet biją japończyków, zmuszając ich w wielu miejscach do ucieczki.

KLEROFASZYZM SKOMPROMITOWANY.

Rządy Austrii opierały się na klerze rzymsko-katolickim, który dowodził, że pozbawiając lud pracujący praw zapewnią siłę Austrii. I przyszedł Hitler, uderzył pięścią w stół i Austrię wcielił do Niemiec.

Mało tego. Kardynał Inicer natychmiast oddał hołd Hitlerowi i wezwał lud do posłuszeństwa władzy.

Wiadomo jednak, że papież wraz z wyznawcami kościoła katolickiego potępia hitleryzm. Inicer został wezwany do Rzymu i w rezultacie ogłosił mętnie, że jego wezwanie nie zupełnie dobrze było zrozumiane. Jednocześnie jednak biskupi i prałaci pchają się na pokoje hitlerowców, przed którymi się płaszczą.

STOSUNKI W NIEMCZECH

Hitler wprowadził niewolę w Niemczech. Polega to na tym, że robotnikowi przydzielonemu do fabryki nie wolno samowolnie wymówić pracy i szukać zajęcia gdzieindziej. W rezultacie robotnik został sprowadzony do roli chłopa poddanego z okresu średniowiecza.

UPAŃSTWOWIENIE KOPALŃ NAFTY

Robotniczy rząd w Meksyku postanowił upaństwowić wszystkie kopalnie nafty.

WYKRYCIE SPISKU.

Rząd rumuński wykrył spisek narodowców rumuńskich, którzy na życzenie Hitlera mieli dokonać zamachu stanu.

Rząd przeprowadził masowe aresztowania.

AMNESTIA.

W Czechosłowacji udzielono szerokiej amnestii dla wszystkich więźniów politycznych, bez różnicy przekonań.

TRZĘSIENIE ZIEMI.

W Turcji miało miejsce wyjątkowo silne trzęsienie ziemi: 28 wsi zniknęło z powierzchni ziemi w 22 wsiach wiele domów się rozpadło. Bez dachu nad głową zostało 50 tysięcy ludzi, z których bardzo wielu jest poranionych. Zabitych jest do 1000 osób.

KLĘSKA URODZAJU

Międzynarodowy Instytut Rolniczy w Rzymie alarmuje, że ostatnie zbiory pszenicy na świecie były o 80 milionów kwintali większe niż w roku poprzednim, a zapotrzebowanie spadło. Jest zatem duży nadmiar pszenicy, co może spowodować spadek ceny na pszenicę.

A głód wśród ludności pracującej zbiera krwawe żniwo.

Szlachetczyzna ma głos

Endek Karol St. Frycz napisał więcej niż pół tuzina artykułów na temat, że chłopi to szara masa, niezdolna do kultury. Francuzi o swoich murzynach tak nie piszą, jak ten pan o naszych chłopach. P. Frycz chce z samej szlachty stworzyć t. zw. „gentry na sposób węgierski", t. j. dziedzicznych i płatnych opiekunów ludu, który musi pozostać niepełnoletnim. Jedyny wyjątek dla chłopów, to w pierwszym pokoleniu stragan, w drugim sklep, w trzecim kamienicznictwo i rajcostwo miejskie, a dopiero w czwartym szkoły średnie i wyższe.

Odtąd głosi się zasadę, że chłopi — to rasa odmienna, od murzyńskiej zapewne gorsza, bo niezdolna do kulturalnego podniesienia się. Zaraz też pospieszono z wyjaśnieniem, że niski stan dzisiejszej inteligencji pochodzi wyłącznie z nadmiernego dopływu chłopskich synów do warstwy inteligenckiej. Jędrzej Giertych (znany endek) szeroko to wywiódł w broszurze p. t. „My nowe pokolenie", a tak jest swojego pewny i tak mu ci niekulturalni chłopi nie schodzą z pamięci, że nawet podczas pobytu w Hiszpanii w okresie wojny domowej nie zapomniał o tym i w swoim dziele: „Hiszpania bohaterska" stwierdził, że dzisiejsza inteligencja polska to hołota moralna i umysłowa, a przyczyną tego jej upadku jest wyłącznie zbyt wielki dopływ synów chłopskich do zawodów inteligenckich.

Nawet grupa wydająca miesięcznik „Pro Christo", która propaguje t. zw. katolicki totalizm, nie próbuje pozbyć się tego uprze-

1-go MAJA WSZYSCY NA DEMONSTRACJE W MIEŚCIE, BY ZDEKLAROWAĆ WOLĘ WALKI O DEMOKRATYCZNY USTRÓJ POLSKI I RZĄD ROBOTNICZO-CHŁOPSKI.

dzenia do chłopów. W styczniowym numerze tego miesięcznika p. Dworak, mimo swego nieherbowego nazwiska, w artykule: „Warunki społeczne i ideowe rozwoju poezji", pisząc niepochlebnie o dzisiejszej inteligencji, nie omieszkał dodać wyjaśnienia, że „przeważnie pochodzi ona z surowej warstwy chłopskiej i robotniczej".

Tak to „ideologia" szlachetczyzny w dalszym ciągu pokutuje w pustych głowach zblazowanej „elity" potomków pańszczyźnianych panów i ich płatnych sług, wysługujących się swoim chlebodawcom przez poniżenie swoich braci chłopów i robotników. A wszystko odbywa się pod nazwą akcji narodowej.

Robotnicy rolni zagranicą

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA

W lutym r. b. odbyło się pierwsze posiedzenie Permanentnej Komisji dla Spraw Rolnych przy Międzynarodowym Biurze Pracy w Genewie.

Omówiono szereg nowych, społecznych zagadnień pracy w gospodarstwie rolnym. Delegaci organizacji robotniczych żądali poprawy społecznego położenia robotników rolnych i społecznego równouprawnienia z innymi zawodami. Jednogłośnie uchwalono przenieść sprawę uregulowania czasu pracy, systemu wynagradzania i płatnego urlopu na porządek dzienny najbliższego posiedzenia Międzynarodowej Konferencji Pracy.

Sądzimy, że międzynarodowa dyskusja nad zagadnieniami dotyczącymi robotników rolnych będzie działać podniecająco na rozpatrywanie tych spraw w poszczególnych krajach. To międzynarodowy apel do społecznego sumienia, aby nie zapominać o ludziach, którzy dostarczają pożywienia całej ludzkości.

Wiemy, że rozwiązanie najróżniejszych zagadnień społeczych zależy od solidarnej postawy i siły samych robotników rolnych. Postęp na terenie międzynarodowym jest ściśle uzależniony od postępu organizacji krajowych.

ROBOTNICY ROLNI FASZYSTOWSKICH WĘGIER

Jakkolwiek rok 1937 przyniósł poprawę gospodarczą węgierskiemu rolnictwu — robotnicy rolni nie odczuli jej. Prawda, że bezrobocie wśród robotników rolnych zmalało, ale wynagrodzenie ich nie podniosło się, a wobec wzrostu cen płodów rolnych płaca realna znacznie zmalała.

Robotnicy rolni nie mają własnej ziemi, niczego poza własną siłą roboczą i dlatego zwyżka cen artykułów spożywczych pogorszyła ich położenie.

Ochrona pracy i polityka społeczna w faszystowskim państwie nie stosują się do rolnictwa. Pierwszą próbą jest wniesiony ostatnio na sesję parlamentarną projekt ubezpieczenia na starość.

Prawo zrzeszeń jest ograniczone.

W 1937 r. w wielu gminach zgłosili robotnicy rolni powstanie związków. Na zorganizowanie się nowych związków władze nie zezwoliły.

W istniejących grupach 25 gmin mimo trudności widać siłę organizacyjną.

W porównaniu z rokiem 1936 organizacje wzrosły liczebnie o blisko 60 procent.

WŁOSCY ROBOTNICY ROLNI W HITLEROWSKICH NIEMCZECH

Próby rządu niemieckiego zmuszenia terrorem niemieckich robotników do głodowych warunków pracy na roli spełzły na niczym.

Rząd niemiecki zawarł więc umowę z rządem włoskim i od 15 marca do 15 kwietnia b. r. przybywa do Niemiec większy transport umundurowanych włoskich bezrobotnych. Kobiety w ciemnoniebieskich bluzkach i szarych spódnicach, mężczyźni w ciemnoniebieskich kaftanach i szarych spodniach.

Ano

KRZYWDA ROBOTNIKÓW TWORZY MAJĄTKI OBSZARNICZE. BROŃ SIĘ PRZED KRZYWDĄ W SOLIDARNEJ WALCE.

Nasze Zjazdy i Zgromadzenia

KRAKÓW

20 marca odbył się w Krakowie Zjazd Oddziału Krakowskiego Związku.

W zjeździe wzięli udział delegaci z najdalszych miejscowości Oddziału, jak z pow. wadowickiego, myślenickiego, bocheńskiego.

Sprawodanie z działalności za rok 1937 złożył sekretarz tow. Ulatowski, z którego to sprawozdania wynika, że w porównaniu z rokiem 1936, nastąpiła znaczna poprawa orgnizacyjna i finansowa.

Na 15-tu posiedzeniach Komisji Rozjemczych 31 robotnikom przyznano dopłaty 10.838.08 zł., oraz załatwiono polubownie w Komisjach Rozjemczech 37 spraw wartości 6.262.50 zł., w sądach wygrano 16 spraw na sumę 960 zł., czyli razem na korzyść członków Związek wyprocesował 18.060.50 zł. Zebrań odbyto w ciągu roku 132, wysłano listów 127, wpłynęło listów 375. Na skutek interwencji Związku przyznano 4 robotnikom renty. Przyjęto interesantów 619. Interweniowano w Inspektoracie Pracy, oraz innych urzędach 86 razy.

Zebrani na zjeździe domagają się, aby w parcelowanych majątkach bez żadnych przeszkód robotnicy rolni otrzymywali ziemię. W dalszym ciągu domagają się wprowadzenia ustawowego ubezpieczenia na starość, ponieważ obecnie zwalnia się z pracy długoletnich robotników rolnych, którzy przepracowali 23 i 24 lata w jednym majątku, a wskutek starości nie mogą nigdzie otrzymać pracy i zdani są z tego powodu na nędzę i głód. Dalej zebrani domagają się wprowadzenia ustawowego ubezpieczenia na wypadek choroby, gdyż obecnie robotnicy rolni i ich rodziny są zupełnie pozbawieni opieki lekarskiej, następnie podwyższenia wynagrodzenia dla wszystkich kategoryj robotników rolnych, oraz na wypadek utraty pracy i pozostawania bez pracy, otrzymywania zasiłków. Ponadto żądają zebrani wprowadzenia umowy zbiorowej dla straży leśnej w województwie krakowskim. Wreszcie zebrani domagają się demokratycznych wyborów do sejmu i senatu.

Zebranie zakończono okrzykiem na cześć Rządu Chłopsko-Robotniczego oraz Związku Zaw. Rob. Rolnych Rplitej Polskiej i P.P.S.

KONIN

20 marca w Kole odbył się Zjazd robotników rolnych pow. kolskiego. Omówiono szczegółowo sprawozdanie z działalności Oddziału Związku w 1937 r., które streściliśmy w marcowym numerze „Życia".

KALISZ

Prawie 500 członków Związku wzięło udział w Zjeździe 20 marca.

Ze sprawozdania z działalności Związku w r. 1937 wynika:

W Komisjach Rozjemczych obszarnicy dobrowolnie wypłacili robotnikom 14.730 zł., przysądzono robotnikom 31.604 zł. Strajków przeprowadzono 8, wszystkie zakończyły się zwycięstwem robotników. Zjazdów odbyło się 5, zebrań folwarcznych 688.

Po omówieniu nowej umowy zbiorowej i spraw parcelacyjnych wybrano nowy Zarząd Oddziału i uchwalono rezolucję stwierdzającą, że robotnicy rolni nie pozwolą by obszarnicy okradali ich z należnych według umowy świadczeń, oraz, że przeciwstawią się wszelkim nasyłanym przez obszarników rozbijaczom.

Zjazd zakończono śpiewem hymnu robotniczego „Czerwony Sztandar".

INOWROCŁAW

27 marca odbył się w Inowrocławiu Zjazd robotników rolnych. Ze złożonego sprawozdania z działalności Oddziału w 1937 r. przytaczamy, że liczba członków stale wzrasta. Zgromadzeń odbyło się 64. Pozwów wniesiono 186, wygrywając 144 sprawy wartości łącznej 51.371 zł. Omówiono sprawy organizacyjne, obrony prawnej, reformy rolnej i rent, po czym dokonano wyborów nowego Zarządu Oddziału.

GRODNO

27 marca w Grodnie odbył się Zjazd robotników rolnych, na którym szczegółowo omówiono przeprowadzoną walkę o nową umowę zbiorową i sprawy organizacyjne. Następnie przyjęto rezolucję, domagającą się dalszego poprawienia warunków pracy, ubezpieczenia na starość, na wypadek choroby

i bezrobocia, zmuszenia obszarników do przestrzegania warunków umowy, nadzielania ziemią robotników rolnych przy każdej parcelacji.

Nadto Zjazd uchwalił uznać Chocieja za zdrajcę, który okłamuje robotników, iż muszą zmienić legitymację, bo Związek zmienił nazwę, co jest nieprawdą.

WŁODZIMIERZ WOŁYŃSKI

We Włodzimierzu Wołyńskim odbył się 27 marca Zjazd robotników rolnych, na którym przedstawione zostało sprawozdanie z działalności Oddziału w r. 1937, po czym wybrano nowy Zarząd Oddziału.

KRASNYSTAW

Na licznym Zjeździe robotników rolnych w Krasnymstawie 27 marca powzięto ostrą rezolucję przeciwko nadużyciom parcelacyjnym obszarników, którzy, przy poparciu komisarzy ziemskich, pozbawiają środków utrzymania robotników rolnych. Domagając się sparaliżowania krętactw obszarniczych— Zjazd postanowił zwołać nadzwyczajne zebranie robotników rolnych dla powzięcia uchwał w sprawie samobrony i obrony jawnie gwałconego prawa.

Poza tym Zjazd domaga się ubezpieczenia robotników rolnych na starość, na wypadek choroby i bezrobocia. Wreszcie Zjazd żąda wyborów uczciwych do Sejmu, Senatu, Samorządów i ubezpieczalni społecznych.

ZAMOŚĆ

Na Zjazd robotników rolnych w Hrubieszowie 27 marca przybyło 700 członków. Uchwalono rezolucję domagającą się unieważnienia wydanych konotatek i pozostawienia wszystkich robotników na miejscu, gdyż masowe wypowiedzenia pracy robotnikom miały charakter walki ze Związkiem.

Rezolucje te zostały przedłożone staroście i inspektorowi pracy.

RZESZÓW

3 kwietnia w Gaci Przeworskiej odbył się Zjazd 312 członków Związku. Omówiono szczegółowo nową umowę zbiorową i wybrano nowy Zarząd Oddziału.

Z doli i walki robotników rolnych

PROŚBA O OBRONĘ.

32 robotników majątku Zembowo powiatu Lipnowskiego wystosowało list do p. Premiera Sławoja-Składkowskiego, który to list w skróceniu podajemy.

„My niżej podpisani, robotnicy rolni maj. Zembowo, zwracamy się do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych z gorącą prośbą o zainteresowanie się naszym rozpaczliwym położeniem.

Pracujemy w maj. Zembowo na warunkach Orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, ustalającego warunki pracy i płacy w rolnictwie. Właścicielka majątku księżna Puzyna wykonuje i to z nadmierną gorliwością część Orzeczenia, tyczącą się pracy, a natomiast płaci nam za pracę tylko obiecankami i kwitami, których nigdzie spieniężyć nie możemy.

Należności gotówkowe za pracę robotników do dnia 1 kwietnia b. roku wynoszą 12.575 złotych.

Są to tylko należności gotówkowe robotników (należności urzędników wynoszą 6.778 zł. 40 gr.). Poza tym mamy też należności w naturaliach, które wynoszą kilka tysięcy złotych.

Majątek dzięki nieudolnemu gospodarowaniu administracji został całkowicie zadłużony.

Na interwencję przedstawicieli Związku Robotników Rolnych i Inspektora Pracy — p. administrator majątku Witold Czeczunowicz tylko przyrzeka wypłacać robotnikom i za każdym razem niedotrzymuje i łamie swoje zobowiązania.

W roku 1937 majątek zwrócił się do Urzędu Ziemskiego o zezwolenie na rozparcelowanie 50 ha ziemi. W sierpniu ub. r. otrzymał zezwolenie z zastrzeżeniem, iż z wpływów z parcelacji będą w pierwszym rzędzie wypłacone wszystkie należności robotnikom majątku. P. Czeczunowicz warunki te przyjął. Jednak zobowiązanie swoje p. Czeczunowicz „wykonał" w ten sposób, że wypłacił robotnikom łącznie tylko 5.000 zł. Gdy później zwracaliśmy się o wypłaty p. Czeczunowicz oświadczał, że już z parcelacji pieniędzy nie ma, bo musiał poregulować inne długi majątkowe, że niech nam wypłaca przedstawiciel

Związku, że wypłaci resztę jeżeli dostanie zezwolenie na nową parcelację.

Zwracaliśmy się do Inspektoratu Pracy, lecz interwencję p. Inspektora majątek zbywał nowymi zobowiązaniami i łamaniem ich. Dlatego też obecnie nasze należności w gotówce i naturaliach znów wynoszą około 15.000 zł.

W dniu 14 marca r. b. na skutek naszej prośby przybył do majątku p. Inspektor Pracy z przedstawicielem Związku Zawodowego Rob. Rolnych i wtedy p. administrator Czeczunkowicz uroczyście zobowiązał się wypłacić nam 6.500 zł. do dnia 31 marca 1938 r. I oczywiście złamał zobowiązanie, w dodatku jeszcze 31 marca r. b. zapowiedział byśmy sprzedali drugą krowę, bo nie da krowom utrzymania, co jest sprzeczne z Orzeczeniem Nadzwyczajnej Komisji Rojemczej.

Przedstawiliśmy Panu Ministrowi swoje położenie i oświadczamy, że już wyczerpaliśmy wszystkie środki i sposoby spokojne i ugodowe ratowania swych rodzin i siebie od głodu i wyczerpania, wyczerpała się również i nasza cierpliwość; unikaliśmy dotychczas wszelkich akcji.

Dlatego też zwracamy się do Pana Ministra z gorącą prośbą, by majątek Zembowo został przejęty przez odpowiednie władze do parcelacji rządowej, dzięki czemu będziemy mogli otrzymać swoje należności za pracę i nabywać działki ziemi, co uratuje nas od głodu i bezrobocia".

PARCELACJA DÓBR PSZCZYŃSKICH

Zarząd przymusowy w dobrach ks. Pszczyńskiego jest na ukończeniu. Dyrektor Zarządu Przymusowego na konferencji 24 marca oświadczył delegatom robotniczym, że po oddaniu lasów Skarbowi Państwa, ustanowiona zostanie spółka akcyjna z kopalń i dwóch przyległych folwarków. Ks. Pszczyński zatrzyma tylko park, zwierzyniec i jeden folwark w Pszczynie. Reszta folwarków oddana zostanie Bankowi Rolnemu do rozparcelowania. Przedstawiciele Banku Rolnego są w trakcie szacunku i układów co do nabycia tych majątków. Z tego sądzić należy, że większość majątków ziemskich w pow. pszczyńskim w najbliższej przyszłości będzie zlikwidowana.

Żądamy kategorycznie, aby wszyscy robotnicy rolni, którzy z powodu parcelacji dóbr Pszczyńskich zostaną pozbawieni pracy — otrzymali parcele.

BEZPRAWIE OBSZARNIKA POPIERA POLICJANT.

Folwark Kośmin, pow. grójeckiego, własność Stanisława Czekanowskiego z powodu długów jest pod nadzorem. Wykonawcą układu, zawartego z wierzycielami, mianowany został przez Wojewódzki Urząd Rozjemczy p. Kazimierz Mahler. Od roku jednak p. Mahler nie jest dopuszczany do zarządu majątku Kośmin, a majątkiem bez żadnego tytułu zarządza syn właściciela Jerzy Czekanowski.

Stanisław Józef Nowakowski, były robotnik majątku Kośmin jest jednym z wierzycieli Czekanowskiego (ma na Czekanowskiego tytuł wykonawczy na 1037 zł. z tytułu należności za pracę) i jako taki został wciągnięty na listę wierzycieli przez Wojewódzki Urząd Rozjemczy. Od szeregu lat St. J. Nowakowski dzierżawi z folw. Kośmin około 2 mórg gruntu, płacąc za to czynsz dzierżawny.

Gdy obecnie Nowakowski zaczął obrabiać dzierżawiony grunt zjawiła się policja z Grójca i zagroziła mu aresztem, jeśli pracy na dzierżawionym gruncie nie zaprzestanie.

Takie postępowanie policji jest sprzeczne z prawem. Nowakowski jest dzierżawcą gruntu i używa grunt ten od szeregu lat. Używa go obecnie za zgodą p. Mahlera. Policja nie ma prawa wtrącać się do spraw cywilnych między obywatelami i przesądzać tych spraw na niekorzyść jednej ze stron.— Tym bardziej, że syn obszarnika Jerzy Czekanowski nie ma w ogóle żadnych praw do działania z ramienia właściciela, a jedynym prawnym zarządzającym jest p. Mahler.

Związek zwrócił się w tej sprawie do Starosty Powiatowego w Grójcu o interwencję i polecenie policji zaprzestania mieszania się do sporu cywilnego między robotnikiem Nowakowskim a Jerzym Czekanowskim.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY ROLNI POWIATU SIERPECKIEGO.

Zarząd Oddziału Płońskiego, na powiaty Płoński i Sierpecki, podaje niniejszym do wiadomości, że Oddział nasz otworzył biuro Związku w Sierpcu przy ul. P. O. W. Nr. 30 Biuro czynne dla interesantów we wtorki i piątki od godziny 8-ej rano do 4 po południu.

ALBO — ALBO!

Na interwencję Związku w sprawie uprawnień robotników rolnych w majątkach parcelowanych oddłużeniowo, otrzymaliśmy wyjaśnienie, że zarządzenia p. Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 24 marca ub. r. nie dotyczą robotników w majątkach parcelowanych na zasadzie ustawy oddłużeniowej. W związku z tym Zarząd wystąpił ponownie do Ministerstwa pisząc:

Nie możemy uznać za rozstrzygnięcie sprawy stwierdzenie, że okólnik z dnia 24 marca 193 7r. przy parcelacji oddłużeniowej nie może mieć zastosowania. Pozostają przecież liczne rodziny robotników rolnych, pozbawiane warsztatów pracy, kórych nie stać na kupno ziemi za gotówkę.

Skoro zatem ustawy i przepisy nie pozwalają na spowodowanie właścicieli majątków do oddawania ziemi robotnikom rolnym na długoletnie spłaty, to albo należy zakazać udzielania zezwoleń na parcelację oddłużeniową, albo wydać zarządzenia o bezwzględnym udzielaniu kredytów na kupno ziemi przez robotników przy parcelacji oddłużeniowej.

W przeciwnym razie będzie wzmagało się bezrobocie wśród robotników rolnych. Nie potrzebujemy chyba dodawać jakie spustoszenia moralne wywoła to wśród tej warstwy ludzi, kórym nikt nie zdoła wytłumaczyć, że dla oddłużenia jednej rodziny obszarniczej kilka — kilkanaście rodzin robotniczych ma pozostać bez środków do życia.

CUDA SIĘ DZIEJĄ

Cuda się dzieją w Komisji Rozjemczej pow. sandomierskiego. Na przewodzie stwierdzono, że Leżuch Józef przepracował w majątku w ciągu roku 262 i pół dnia przy obrządku koni w charakterze fornala, a wynagrodzenie pobierał jako „lokator", gdyż mieszkał w czworaku, który został oddany okolicznym gospodarzom za prawo polowania na ich gruntach. W maju ub. r. został on bez wymówienia wydalony.

Komisja Rozjemcza 25 marca odmówiła Leżuchowi wyrównania świadczeń i pretensje jego o nieprawne zwolnienie oddaliła.

Dlaczego? Zapytajcie inspektora pracy!

Ta sama Komisja udowodnione pretensje robotników za pracę poza czasem przepisowym oddaliła na tej podstawie, że przecież robotnicy nie mają zegarków, więc nie mogą wiedzieć, ile pracowali nadgodzin.

CHCE NABIĆ W BUTLĘ KOMISARZA

Właściciel parcelowanego majątku Wroników pow. piotrkowskiego zwolnił z pracy Gąsiorowskiego, Stanisławskiego i Marciniaka, nikogo na ich miejsce nie godząc. A zatem zgodnie z p. 3 §80 Rozporządzenia Wykonawczego do ustawy o reformie rolnej wyżej wymienieni zostali wybrani przez właściciela jako zwolnieni z powodu parcelacji. Wszelkie twierdzenia właściciela majątku, że zwolnienie ich nie ma nic wspólnego z parcelacją nie odpowiada więc prawdzie. Tymczasem komisarz ziemski uważa, że gołosłowne oświadczenie obszarnika wystarcza, aby rodziny wymienionych robotników powiększyły szeregi bezrobotnych.

Ale obszarnik oświadcza, że dał zamiast ziemi 3 robotnikom odprawy. Ci trzej „robotnicy" to rządca, lokaj i karbowy. Rządca i lokaj mogą wprawdzie nabyć ziemię, ale nie zalicza się ich do roboników rolnych. Wreszcie faktem jest, że nie zostali oni pozbawienie pracy, w dalszym ciągu w majątku pracują, a więc nie mogą być uważani za tracących pracę wskutek parcelacji.

Komisarz nie czuje, albo uważa, że nie czuje, że obszarnik chce go „nabić w karafkę" i za pomocą sztuczki pogwałcić prawo o reformie rolnej.

Związek złożył skargę do Urzędu Wojewódzkiego.

OBSZARNICY NADAL NIE CHCĄ RESPEKTOWAĆ ORZECZEŃ.

Obszarniczka Józefa Doria - Dernałowicz, właścicielka folwarku Mińsk Mazowiecki nie wypłacała należności za pracę robotnikom Franciszkowi Jakubickiemu i Józefowi Jaglińskiemu. Komisja Rozjemcza powiatu warszawskego, do której wystąpili Jakubicki i Jagliński z pozwami — zasądziła im należność.

Wówczas Dernałowiczówna, nie chcąc respektować Orzeczenia Komisji Rozjemczej, wystąpiła do Sądu Grodzkiego w Mińsku Mazowieckim o ustalenie stosunku prawnego przeciwko Jaglińskiemu i Jakubickiemu.

Sąd Grodzki jednak pozwy Dernałowiczówny oddalił na tej podstawie, że sprawy już zostały rozstrzygnięte przez Komisję Rozjemczą.

Sąd Okręgowy, do którego Dernałowiczówna się odwołała, zatwierdził wyroki Sądów Grodzkich w obydwu sprawach i zasądził dla robotników należność i koszty.

FORTEPIAN ZAMIAST CHLEBA.

Właściciele folwarku Niegów, pow. radzymińskiego, — Dzierzbiccy zalegali robotnikowi Kaliszowi Józefowi z zapłatą należności. Kalisz wytoczył przeciwko nim sprawę w Komisji Rozjemczej, która zasądziła Kaliszowi 614 zł. 40 gr.

Komornikowi w Radzyminie musiał Kalisz zapłacić kilkanaście złotych tytułem kosztów egzekucyjnych, gdyż Sąd Grodzki w Radzyminie nie przyznał mu prawa ubogich do prowadzenia egzekucji. Komornik dokonał zajęcia... fortepianu, który oszacował na 650 zł.

Na wsi nikt nie chciał kupić fortepianu, licytacja więc do skutku nie doszła i komornik zaproponował Kaliszowi zabranie fortepianu dla siebie. Kalisz oczywiście nie mógł się na to zgodzić, bo i cóżby robił z takim sprzętem. Musiał więc zapłacić ponownie komornikowi kilkadziesiąt złotych na koszty nowego zajęcia.

Zapytujemy, czy jest to szykana ze strony komornika, który mając do wyboru cały szereg przedmiotów znajdujących się w folwarku Dzierzbickich, dokonał zajęcia właśnie fortepianu, który na wsi nie znajdzie nabywcy.

Miejmy nadzieję, że tym razem zajęte zostaną inne przedmioty i licytacja ich zostanie dokonana.

CIEMNOTA JEST MATKĄ BIEDY

W majątku Mydłowiec, pow. opatowskiego, zatrudniony był przez Rytla, robotnik Leśniak Leon, któremu Rytel płacił niższe wynagrodzenie za pracę niż przewiduje umowa zbiorowa.

Dzięki pomocy Związku Komisja Rozjemcza 1 maja ub. r. zasądziła Leśniakowi 535 zł. i procenty. Na wszczętą egzekucję Rytel złożył do Sądu Okr. zażalenie, celem skłonienia Leśniaka do ustępstw, wytoczył mu sprawę karną. Sąd Okręgowy zażalenie oddalił, a Sąd Grodzki Leśniaka uniewinnił. Wyrok stał się prawomocny i został złożony do komornika. Licytacja miała się odbyć 18 marca 1938 r.

Sprytny Rytel przez jednego ze swych robotników posłał konno Leśniakowi do mieszkania w dniu licytacji 300 zł. i pobrał pokwitowanie, że wszystko uregulował a następnie przedstawił komornikowi dowód, że Leśniak pretensyj już nie ma. W ten sposób Rytel „uczciwie" zarobił na ciemnocie robotnika na czysto 250 zł.

Dodać należy, że gdy Leśniak mieszkał w Mydłowcu, do Związku nie należał, wobec czego dziedzic mu płacił, ile chciał. Gdy się robotnik wpisał do Związku i wyprocesował wyrównanie zarobków, to dziedzic zmuszony do zapłaty, o 20 kilometrów sam pieniądze odesłał z prośbą, żeby Leśniak pieniądze przyjął, aby tylko wyszachrować 250 zł.

WYPADEK CZY ZBRODNIA?

We wrześniowym numerze „Życia" z ub. r. pisaliśmy jak to obszarnik Biesiekierski z Płowc pow. nieszawskiego spowodował spalenie się 2 emerytów. Obecnie otrzymaliśmy garść nowych szczegółów, które podajemy:

Dom, w którym obszarnik nakazał zamieszkać emerytom znajdujący się na odludziu wybudowany był trzysta lat temu i w ogóle do użytku się nie nadawał.

Ludzie, którym obszarnik kazał poszyć słomą dach zwracali uwagę, że komin jest zrujnowany, a więc dom przy gotowaniu strawy musi się zapalić. Obszarnik tylko ofuknął i kazał robić co polecił.

Wzywany policjant z Osięcin oglądał mieszkanie, ale stwierdził, że sprawa ta do niego nie należy.

Sprawa musi być szczegółowo zbadana, albowiem zarówno opinia ludności, jak i zeznania powyższych świadków budzą podejrzenie, że Biesiekierskiemu zależało na tym, aby emeryci się spalili, wskutek czego uwolnił się od obowiązku wydawania ich rodzinom świadczeń.

ZA WIERNĄ SŁUŻBĘ STAŁ SIĘ ZŁODZIEJEM

Właścicielka majątku Dmosin pow. brzezińskiego, p. Offmanowa oddała majątek Biuru Parcelacyjnemu Krajewskiego i Malanowskiego w Warszawie do parcelacji.

W majątku tym od 40 lat pracuje ogrodnik Tomasz Pilarski, któremu dziedziczka łaskawie wypłaca świadczenia ordynariusza zamiast świadczeń rzemieślnika. Pilarski skierował sprawę do Komisji Rozjemczej o przyznanie różnicy wynagrodzenia. W związku zaś z parcelacją umówił się, że zrzeknie się pretensyj do ziemi, gdy otrzyma odprawę w wysokości świadczeń za 2 i pół roku zamiast za 10 lat.

Żal było jednak łaskawej pani tyle pieniędzy dla prostego chama, więc sprowadziła policję, która przeprowadziła rewizję u syna Pilarskiego znajdując tam wybrakowane

krzaki malin i trochę pobitego szkła od inspektów. Wobec takich wyników Offmanowa miała sumienie oskarżyć Pilarskiego przed sądem o kradzież, odmawiając wszelkich wypłat. Tak samo biuro parcelacyjne oświadcza, że wypłacenie odprawy uzależnia od wyroku sądowego.

Mamy nadzieję, że Pilarski oczyści się w sądzie ze stawianych mu zarzutów. Ale czyż nie należy podnieść faktu, że obszarniczka tytułem odszkodowania za 40-letnią wierną służbę robotnika chce go wynagrodzić kryminałem?

Ohydne jest obszarnictwo!

ZUCHWAŁOŚĆ OBSZARNICZA NIE MA GRANIC.

22 marca w sali Rady Miejskiej Przasnysza odbywało się posiedzenie Komisji Rozjemczej.

W czasie rozpatrywania sprawy wniesionej przez robotnika Perdiona, zatrudnionego w majątku Sątrzaska, a któremu wypłacono świadczenia II zamiast III kategorii robotnika dniówkowego, obszarnik Sokolnicki wyjął rewolwer, chcąc zmusić instruktora Związku do zaniechania obrony.

Robotnicy zajęli groźną postawę. Mogło dojść do rozlewu krwi. Jedynie energiczna interwencja sekretarza Związku zapobiegła katastrofie.

Dziwnym wydaje się zachowanie inspektora pracy, który żadnych konsekwencji nie wyciągnął, a przecież postępek Sokolnickiego był policzkiem wymierzonym Komisji Rozjemczej, którą w danej chwili reprezentował inspektor.

Domagamy się pociągnięcia do odpowiedzialności karnej warchoła Sokolnickiego.

„GDZIE PODZIAŁY SIĘ PIENIĄDZE".

W roku 1934-ym uległa nieszczęśliwemu wypadkowi przy pracy w dobrach Kockich, Józefa Żółtowskiego, 15-to letnia dziewczyna, Helena Gomułka, robotnica rolna.

Robotnicy rolni z dóbr Kockich dobrowolnie opodatkowali się na kupno protezy dla nieszczęśliwej, — administracja inkasowała od robotników przy wypłatach 116 zł., sama ogłosiła, że daje na ten cel 50 zł., a choć od roku 1934-go upłynęło już 4 lata, poszkodowana H. Gomułka, ani protezy, ani zebranych dla niej pieniędzy, od administracji dóbr Kockich nie otrzymała.

SĘDZIA AGITATOR.

W Poznańskim „Dzienniku Ludowym" jakiś nieuczciwy „rzetelny obrońca", ukrywający jednak swoje nazwisko, ogłosił artykuł o tym, jak sekretarz Związku PPS dostał się do kozy za nadużycie zaufania robotnika rolnego Basińskiego.

Chodzi tu o Włodarczyka Jana, dawniejszego instruktora (a nie sekretarza) Związku. Ów Włodarczyk za popełnione nadużycia 6 stycznia został ze Związku usunięty. Rzetelny obrońca fakty te ukrywa, wydając przez to sobie świadectwo nieuczciwości.

Ale mniejsza o to. Na ujadanie różnych żółtków nie zwracalibyśmy uwagi, gdyby nie wykazanie przez ów dziennik, że sędzia, sądzący sprawę, stał się nagle agitatorem, dowodząc wbrew prawdzie, że Włodarczyk jest sekretarzem Związku i apelując do zebranych na sali, by nie dawali posłuchu fałszywym obrońcom klasy pracującej.

A może Dziennik sfałszował opinie sędziego, który chyba wie, że nieuczciwi ludzie zdarzają się wszędzie, najwięcej zaś w żółtych organizacjach. Wiadomo też powszechnie, że Związek nasz bezwzględnie tępi wszystkich nieuczciwych ludzi, podczas gdy organizacje żółte bardzo chętnie wypędków do siebie przygarniają.

PRAWO OBOWIĄZUJE I PRZY PRYWATNEJ PARCELACJI

Parcelujący majątek Mieszki pow. pułtuskiego, Władysław Gaździński, odmawia sprzedaży na ulgowych warunkach ziemi kowalowi Godlewskiemu Zygmuntowi i nie zgadza się na sprzedaż ziemi ordynariuszowi Śliwińskiemu Franciszkowi.

Właściciel majątku proponuje Godlewskiemu nabycie 1 ha ziemi z tym, że zapłaci 20% gotówką, resztę zaś na 10-letnie spłaty.

Śliwińskiemu natomiast w dniu 11 marca b. r. wytoczono sprawę o kradzież drzewa, które jako należny opał wziął na skutek polecenia rządcy, przy czym drzewo to było zwiezione w październiku ub. r. W związku z art. 470 p. 4 Kodeksu Zobowiązań, Śliwiński sprawę musi wygrać, nawet, gdyby mu udowodniono, że bez zezwolenia należne drzewo zabrał.

Po zbadaniu sprawy jesteśmy przeświadczeni, że ma tu miejsce oskarżenie, aby pozbyć się obowiązku wydzielenia parceli dla Śliwińskiego.

Pan komisarz na interwencję zainteresowanych oświadcza, że interweniować nie może, bo Mieszki są parcelowane prywatnie.

Związek wystąpił do Województwa o spowodowanie komisarza, żeby jako stróż prawa o reformie rolnej wkroczył i zapobiegł wywłaszczeniu robotników z przysługujących im uprawnień.

PRAWO MUSI BYĆ MORALNE.

Wskutek parcelacji majątku państwowego Ląd - Jaroszyn, powiatu konińskiego zwolniony został z pracy po 35 latach zatrudnienia w tymże majątku gracjalista Pacanowski Ignacy, przy czym Urząd Wojewódzki Łódzki odmówił przyznania mu zarówno prawa nabycia ziemi jak i prawa do odszkodowania (art. 44 i 45 ustawy o wykonaniu reformy rolnej).

Przyczyna odmowy motywowana jest brzmieniem art. 45, który powiada, że działki parcelacyjne należy wydzielać tylko dla „bezrolnych rodzin". Wobec tego, że żona Pacanowskiego posiada aż 1 mg. ziemi i została upełnorolniona do 3½ ha, przeto w ten sposób wszelkie pretensje Pacanowskiego muszą odpaść.

Według naszego przekonania prawo nie może być niemoralne. Przecież, gdyby posiadanie 1 morgi miało decydować, to znacznie lepiej opłaciłoby się Pacanowskim nawet ją podarować komuś bezpłatnie, niż tracić wskutek jej posiadania rentę starczą gracjalisty lub odszkodowanie na podstawie art. 44 ustawy wartości około 6.000 złotych.

Ale i formalnie Urząd Wojewódzki nie ma racji. O ile Urząd Wojewódzki na zasadzie art. 45 kwestionuje prawo Pacanowskiego do nabycia działki, to nie może kwestionować prawa Pacanowskiego do odprawy w myśl art. 44 p. 3 ustawy.

W każdym razie rozwiązanie stosunku służbowego z Pacanowskim musi być uzależnione od otrzymania przez niego odprawy.

Związek odwołał się od decyzji Województwa do Ministerstwa Reform Rolnych.

CZAS PRACY W MAJU

W województwach centralnych, krakowskim i wołyńskim w maju czas pracy jest następujący:

Rano od godziny 6 do 12 z półgodzinną przerwą na śniadanie.

Przerwa obiadowa od godziny 12 do w pół do drugiej (do godz. 13 min. 30).

Po obiedzie praca trwa do 15 maja do godziny 7 minut 30, a od 15 do 31 maja do godziny 8 wieczorem.

W ciągu całego maja obowiązuje półgodzinna przerwa na podwieczorek.

BEZ SUMIENIA.

W Wólce Domaszewskiej powiatu Łukowskiego pracował przez 48 lat Andrzej Leszczuk. Po jego śmierci w lutym 1936 r. obiecano wdowie, która tu pracowała na dniówkę 40 lat, że jakoś się nią zaopiekuje. I zaopiekował się — sądownie ją wyeksmitował.

Mało tego: w tymże majątku przez 22 lata pracował jako ordynariusz syn Andrzeja Leszczuka — Aleksander. Otóż Aleksandra obszarnik również zwolnił, by nie wysłużył prawa nieusuwalności .

Ludzki pan, dobry dziedzic! Ale — bez sumienia!

Czyż jednak ten wypadek nie potwierdza konieczności ubezpieczenia robotników rolnych na starość, wdów i sierot?

UKRÓCONO WYZYSK

Robotnicy rolni zatrudnieni w majątku Bobin, pow. pinczowskiego, własność Romiszewskiego, do Związku nie należeli od 1926 roku. Nic dziwnego, że właściciel majątku wprowadził „umowy indywidualne", płacąc robotnikom rolnym wedle tego co chciał, nie przestrzegając umowy zbiorowej. A w dodatku zalegał z wypłatami od 1935 r. Dopiero gdy wszyscy robotnicy zorganizowali się w Związku sprawy wniesione zostały do Komisji Rozjemczej.

W dniu 11 kwietnia 1938 r. na przewodzie Komisji Rozjemczej w Pińczowie zasądzono na rzecz 11 robotników z Bobina 8.101,88 zł.

Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Dla członków Związku — bezpłatnie.

Redakcja i Administracja urzęduje w dni powszednie od godz. 10 do 2-ej.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20, Związek Zawodowy Robotników Rolnych R. P. Tel. 5-31-31.

Wydawca i redaktor — JAN KWAPIŃSKI. Odbito w druk. „Robotnik", Warecka 7.